

siagi świętych postawione przy drogach; a nadto krzyże z rzeźbionym wyobrażeniem Chrystusa i innymi oznakami męki, jako to różga, drabina, kogut, tablice ze srebrnikami, młot itp., oznaki katolickie, bez względu że wiele takich krzyżów stawianych było przez lud prawosławny, poświęconych przez popów moskiewskich i z napisami w języku starocerkiewnym. W rozkazie tym przepisany szczegółowo porządek, jakim postępować mają władze policyjne przy wyniszczaniu takich zabytków przeszłości polskiej. I tak: policyje mają najpierw zalecić fundatorom tych krzyżów i figur śś., aby je sami zniszczyli; gdyby zaś tego uczynić nie chcieli lub gdyby ich wcale w tych miejscach nie było, to policyje same wspólnie z prawosławnym duchowieństwem mają przedsięwziąć wyniszczenie tych polskich zabytków, co się wkradły na ziemię ruskie. Przepisuje przytęm, jakiego kształtu mają być krzyże, jeżeli by te kto z prawosławnych (bo katolikom wcale nie wolno), stawiać zamierzył, to jest krzyż powinien być tylko z malowaną postacią Chrystusa na drzewie lub blasze, nie trzema jak u Polaków, lecz czterema gwóździami przybitą, a to jest każda noga osobnym gwóździem, nie zaś obie nogi razem złożone i jednym tylko gwóździem przybite.

Zareczyć można, że nikt z prawosławnego ludu nie skłoni się do niszczenia krzyża, co go wzniósł w jakiejś podobnej intencji; nawet wąpić się godzi, czy kto z prawosławnego duchowieństwa przystąpił zechce do zniszczenia tego, co własną ręką poświęcił. Oczywiście, zadanie to przypadnie samym policyjom, które jak się z niego wywiążą, wkrótce się dowiemy. W jednej miejscowości Wołynia, której wymienić nie mogę, było takie wydarzenie w 1864. Gubernator, zwiędając gubernią, przybył do tego miasteczka, gdzie oglądał także i cerkiew. Idąc przez cmentarz, spostrzegł blisko wrót postawiony krzyż z rzeźbioną postacią Chrystusa i oznakami męki, przed kilką laty przez jednego z parafian tej cerkwi postawiony; i zwróciwszy się do asystującego sobie popa, zapytał: jak on może ścierać polskie krzyże koło prawosławnej cerkwi? Po wyjeździe gubernatora zalecenie poszło w niepamięć i krzyż został się na miejscu. W roku przeszłym, kiedy odebrano zawiadomienie, że gubernator wyrusza w podróż po gubernii, przypominano sobie przeszłoroczne jego nieukontentowanie z powodu polskiego krzyża przed prawosławną cerkwią, i wezwano popa na radę, jak go uprząć; pop długo wahał się, z obawy, aby nie ściagnąć na siebie oburzenia ludu, jednakże na naleganie policyi zgodził się na uprzęcie figury w nocy. Zrabano więc krzyż cały i zaniesiono go w gęstwinę zarosła cmentarza opodal cerkwi. Późno się dopiero opatrzone, że nie stało krzyża, lud szemrać zaczął, lecz nie nie przedsięwziął oprócz bezskutecznego narzekania na popa, że tego dozwolił. Pop czy zgryzotami sumienia nekany, czy nie mogąc przenieść niechęci ludu na każdym kroku mu okazywanej, zaczął odtąd chorować i po upływie kilku miesięcy życie zakończył. Dziś wieśniacy z zadowoleniem się odzwajają, że pop życiem przypłacił targnięcie się na krzyż Pański!

Tenże sam korespondent pisze pod dnem 26 maja. Depesza telegraficzna z dnia 24 b. m. wezwano do Radziwiłowa na urzędową naradę konsula rosyjskiego z Brodów. Narada ta ma dotyczyć szczegółów odkrycia ogromnego spisku w Petersburgu, do którego i Czertkowi miał należeć. Wkrótce po usunięciu go od obowiązku gubernatora żytomierskiego, nadszedł rozkaz, aby go uwięzić, on zaś dowiedziawszy się o pojmaniu w Petersburgu brata czy kuzyna swego, nie czekając uwięzienia, wyjechał z Żytomierza. Gdy się o tym dowiedziano, rozesłano po Wołyniu rozkaz tropienia tego samego Czertkowi, który niedawno sam był postrachem całej gubernii.

Czy znalezione ślad jakiś, czy się domyślają tylko, że się udał ku granicy galicyjskiej? Straż pograniczna dostała rozkaz najciszej czuwać, czy się nie pokaże na granicy, i pojmania go. Konsul więc brodził ma także zarządzić śledzenie Czertkowi od galicyjskiej strony granicy.

Murawjew wileński, któremu polecono ciągnąć inkwizycję z Karakozowa, miał odkryć ślady spisku, do którego należał i ks. Dołgoruki naczelnik zamkarmery. Spiszek ten miał być ułożony przez szlachtę moskiewską. Kilka osób znakomitych aresztowanych jest w Petersburgu; tak w różnych stronach Rosji pozostają się aresztowanymi. Wieść lubo niepewna krąży, że Karakozow był tylko jedną z sprężyn spisku, który chciał dzisiaj rząd wyrzucić. Kilkaś ludzi miało być rozstawionych po całym Petersburgu, a połączonych z sobą znakami wzajemnego porozumiewania się: znakiem tym był miły czerwony koszuł, od których kołnierzyk wyglądałby z pod każdego pozornie najprzyzwoitszego ubioru; i Karakozow taką samą koszułę czerwona miał na sobie. Nie zarznął się, lecz otruń się w więzieniu. Ks. Dołgoruki miał także za pomocą trucizny odebrać sobie życie. Co teraz na to powie Katkow i spółka? Już teraz nie śmieją utrzymywać, że to Polacy spiskują zawsze, i że Polak targnął na życie cara.

Kiedy więc taka ważna sprawa obecnie agitować się zaczyna, polecono zatrzymać wszystkie sprawy polityczne polskie. Nawet więźniów wstąpił w miejsce przeznaczona polecono zatrzymać w drodze w miejscach, gdzie ich ten rozkaz zastanie. Przepowiadają zmianę zupełną ministerium, a nawet bardzo ostrożnie oznajmiają, że i zmiana całego systemu nastąpi. Co oznaczają te wszystkie szczegóły. Utrzymują także (bo w dziennikach moskiewskich, które czytamy, nie ma o tym żadnej wzmianki), że car dla miłości spokoju europejskiego oddałby Polskę, lecz tylko kongresowo; bo o Litwie i naszych prowincjach ani myślą. Czego dowodem rozkaz zniszczenia śladów katolickich w krzyżach i posągach śś jako też coraz większy ucisk katolików i duchowieństwa katolickiego, ścieśnienie obrzędów religijnych, zabronienie surowe wszelkich procesji, jako to: w Boże Ciało, dni krzyżowe i t. p. uroczystości kościoła katolickiego.

Mówią, że car po ostatnim wypadku nie mieszka w Petersburgu, lecz przeniósł się do Kronstadt. Ma być wkrótce w Warszawie i tam czekać końca prowadzonych układów o pokój w Europie z Anglią i Francją. Widać, że się czuje bezpieczniejszym w stolicy Polski niż w swoim Petersburgu.

Tenże korespondent donosi na dniu 27 maja, co następuje:

Sam sprostować muszę wiadomość, którą wczoraj przesłałem. Nie żytomierski Czertkow schronił się, lecz brat jego w Petersburgu, który był osadzony w tamtejszym więzieniu za udział jak mówią, w spisku Karakozowa. Ten petersburski Czertkow zdołał ucieść z więzienia, dostał się na Wołyn, zgładzając łatwiejszą znaleźć sposobność dostania się za granicę. Urzędnik policyi, od którego zaczerpniętą wiadomość wczoraj przesłałem, rodowity Moskal, spojrzawszy na urzędowy papier i znalazłszy w nim szczegóły o skompromitowanym Czertkowie, przejeżdżał radością, że się pozbywa takiego zwierzchnika jak gubernator, zanim doczytał wszystkiego, coby mu wyjaśniło, co za Czertkow skompromitowany politycznie, pospieszyl z udzieleniem mi tej radosnej dla siebie

nowiny; każdy bowiem Moskal wie dobrze, czém jest w obliczu rządu polityczne przestępstwo. Donosiłem o tym natychmiast tak jak mi to podano. Dziś tenże Moskal, ochłonawszy z pierwszego radoznego mniemania, odczytawszy uważniej papier urzędowy, wyjaśnił mi to wszystko, przepraszając za nieuwagę.

Nie wiadomo, co rząd dalej rozporządzi względem żytomierskiego Czertkowi, mimo że go podejrzują, iż ułatwił bratu ucieczkę. Mówią, że dostał paszport na wyjazd za granicę z zaleceniem, aby nie wracał. Car miał ustnie zalecić Bezakowi, aby koniecznie w bieżącym roku pokończono wykupne akta za ziemię włościańskie. Pozwalam sobie twierdzić, że to nigdy się nie skończy; wszak już było zaleconem, że z końcem 1844 r. miały być zamknięte gubernskie jurysdykcje dla spraw włościańskich ustanowione, i świadectwa wykupne wydane dla wszystkich dóbr wtrzech naszych i wszystkich litewskich guberniach, a tego nie zrobiono dotąd. Teraz więc zaczynają te roboty na nowo: rozosiłano jeometrów po całym kraju, którzy mierzą, co chcą i jak chcą, a te mirowe zjazdy arbitralne czynią zamiany gruntów i wszystkie gospodarstwa burzą ze szczeniem, bez względu, czy urządzenie go podarstw dworskich dopełnione było przed inwentarzami Bibikowskimi, czy też później.

Nawet dzienniki moskiewskie wypredzają rząd w dokuczaniu Polakom; podają bowiem rządowi projekt, aby zabronił ludności prawosławnej przyjmować służby u katolików i najmować się do robót rolniczych.

ROSYJA.

Jak wiadomo najnieprzyjaczliwszy żywiołowi polskiemu organ prasy rosyjskiej Moskowskija Wiedomosti miał przestać wychodzić na przeciąg czasu 2 miesięczny, skutkiem rozporządzenia i ministerjalnego, a nawet, jak donoszono, panowie redaktorowie Katków i Leontjew ujechali za granicę. Tymczasem pismo to nie ustanie, czego dowodem następujące rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, z dnia 14 maja rb., które tu wedle Siewiernej Poczty dosłownie przytoczamy: „Zwazywszy: że po zawieszeniu na dwa miesiące wydawnictwa dziennika Moskowskija Wiedomosti, w skutku udzielonych mu trzech ostrzeżeń, redakcyja takowego, na mocy zawar ego pomiędzy cesarskim moskiewskim uniwersytetem a redaktorami-wydawcami, radcami stanu Katkowem i Leontjewem, zarząd uniwersytetu moskiewskiego zamierzył czasowo poruczyć zwyczajnemu profesorowi Lubimowowi — i że profesor Lubimow przyjął na siebie spełnienie obowiązków redaktorskich co do wspomnianego dziennika; — minister spraw wewnętrznych postanowił: dozwolnić zarządowi moskiewskiego uniwersytetu dalsze prowadzenie wydawnictwa dziennika Moskowskija Wiedomosti pod czasową redakcyja profesora Lubimowa, do czasu stanowczego oddania tego dziennika innym dzierżawcom. Powyższe rozporządzenie nastąpiło w skutek wstawienia zarządu cesarskiego moskiewskiego uniwersytetu, na zasadzie wynurzonego temuż zarządowi przez obecnych redaktorów-wydawców dziennika Moskowskija Wiedomosti zamiaru zupełnego usunięcia się od wydawnictwa i zarządzania tym dziennikiem. Minister spraw wewnętrznych przytęm wziął na uwagę, obok stawiając zarząd uniwersytetu, i niedogodności wynikające z zawieszenia wydawnictwa dziennika Moskowskija Wiedomosti dla czytającej publiczności w Moskwie, gdzie niema innego codziennego pisma i w różnych miejscowościach, gdzie oddawna szczególnie prenumerowany był ten dziennik.“

Telegramy.

Frankfurt n. M., 7 czerwca. Bawaryja i Prusy nalegają o spieszne wykonanie uchwały związkowej dotyczącej zmiany załóg w Moguncyi, Frankfurcie i Rastadzie, którą przeprowadzić ma wojskowa komisya Związku.

Frankfurt n. M., 7 czerwca. Większość komisji wojskowej postanowiła z namowy Austrii przedstawić Związkowi nie księżną darmsztadzkie i nassawskie oraz Bawaryja jako najbliższe położone, ku obsadzeniu czasowemu Moguncyi, lecz Hessyja elektoralną i turyngskie kontyngensy. Wojskadarmsztadzkie i nassawskie przeznaczone być mają do armii połowej. Jutro odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Związku. Wrazie, jeżeli Prusy pozostaną w mniejszości z projektem swym o obsadzeniu Moguncyi wojskiem bawarskiem, darmsztadzkiem i nassawskiem, natenczas sądzą, że cały wniosek bawarski się rozbieży, ponieważ Prusy nie mają potrzeby odstępowania od prawa swego trzymania załogi, jeżeli zaś Prusy w Moguncyi pozostaną, to i załoga austriacka ztamtąd się nie ruszy.

Monachium, 6 czerwca. Komisya adresowa izby niższej wyraziła życzenie, izby w danym razie doprowadzić do ściślejszego związku państw średnich i mniejszych obok reprezentacyi tudowej, któraby stać się mogła podstawą przyszłego ogólnego parlamentu.

Wieden, 7 czerwca. Wiener Ztg ogłasza własnoręczny list cesarza do węgierskiego kanclerza p. Majlatha, z dnia 6 b. m. datowany, zawierający rozporządzenie, izby z powodu pantującego w Węgrzech niedostatku niezwłocznie zamianowana była komisya pod przewodnictwem tawernika, mająca wyszukać środki zaradcze i wygotować projekta ich zastosowania. Dalej zaleca cesarz, izby z obecnej ważnej chwili, gdzie zewnętrzne powikłania zmusić go mogą do obrony powagi tronu i interesów monarchii, wielką znajduję pociechę i podporę w gotowości ofiurnej wiernych swych ludów, przyjmując przeto adres jako nowy dowód znanej wierności i patriotyzmu.

Tutejsza Presse nadmienila w artykule wstępnym, odnośnie do zapatrywań Constitucjonnela na stanowisko Austrii w ohec kongresu, co następuje: Austrija wcale nie odrzuciła roztrząsania kwestyi, które poruszono. Chce ona tylko, izby żadne z mocarstw wezwanych na konferencyja nie opuściło takowej z pomnożeniem swej potęgi, chce, izby każde dało tyle, ile w zamian odbierze. Czyliż neutralni czegoś innego pragnęli? Mogłoby się wydawać, iż jedna część mocarstw neutralnych znajdowała się w tém położeniu, ponieważ wstrzymano działanie teraz, gdy Austrija wystąpiła otwarci z swemi instrukcyami i tym sposobem zmusiła do zdemaskowania się stronę przeciwną.

Wedle wiadomości podanej przez Ostdeutsche Post zamierza Turcyja tak nad albańskie, jak i nad dalmackie wybrzeża wysłać eskadrę wojenną, ażeby zapobiedz możliwym usiłowaniom wyładowania włoskich ochotników. Środek ten ostrożności uchwalono podobno skutkiem porozumienia z Austrią.

Weimar, 7 czerwca. Ponieważ widoki pomyślnego wyniku rokowań, prowadzonych przez wydział dziewięciu w sprawie zwolnienia parlamentu, nikną coraz bardziej, przeto kilku ksiądz niemieckich zgadzających się z pruskim projektem reformy, zamierza poza Związkiem rozpocząć narady celem zwolnienia parlamentu w interesie pokoju.

Kiel, 7 czerwca. Przeciwno wkróceniu wojsk pruskich do Holstynu, dzisiaj spodziewanemu, jako też przeciw obsadzeniu tych części Holstynu, których Austriacy nie zajmują, założy namiestnik generał Gablenz protestacyę w oczekiwaniu dalszych rozkazów cesarza. Zarząd najwyższy dziś jeszcze przenosi do Altony, g dzie skoncentrować się ma brigada Kalik.

Hamburg, 8 czerwca. Pruski generał Fless przesyłał wczoraj rano na południowy brzeg Ejdory. Namiestnik generał Gablenz przybył do Altony, gdzie koncentrują się siły austriackie.

Hamburg, 8 czerwca. Księż Augustenburgski przybył tu. Z Bendsburga donoszą, że tamtejsza załoga austriacka opuszcza twierdzę na rozkaz namiestnika Gablenza, w najlepszej zgodzie z pozostałymi Prusakami. W Altonie oczekują przybycia generała Manteufla. Koncentracya wojsk austriackich odbywa się w kierunku na Wedel i Stade.

Alto na, 7 czerwca. Namiestnik generał Gablenz ogłosił protestacyę przeciw wkróceniu wojsk pruskich, o którym mu doniesiono, przyczem zastrzegł gabinetowi cesarskiemu dalsze postanowienia i oznajnił, że namiestnictwo i rząd krajowy przeniesiono do Altony, dołak władze krajowe mają adresować przesyłki.

Z Sleszwigu donoszą, że generał Manteufl wydał proklamacyę do Sleszwiczian, w której wzywa ich do strzeżenia narażonych praw zwierzchniczych Prus, oraz oznajnił, że w interesie kraju przeniesiono wojsko do Holstynu, lecz że środki te mają charakter czysto odporny.

Berlin, 8 czerwca. Wiadomość którą podały dzienniki, jakoby król w tych dniach wyjechał miał do Wrocławia, jest bezzasadną.

Berlin, 8 czerwca. Sąd kryminalny uwołał dziś na mocy § 154 konstytucyi posła Twentem, oskarżonego z powodu znanej mowy w izbie o obrazę ministra sprawiedliwości, całego gabinetu i najwyższego trybunału. Prokurator wniosł o karę i rocznego więzienia.

Hamburg, 8 czerwca. Hamburger Corr. donosi o depeszy generała Manteufla do barona Gablenza z dnia 6 b. m. wieczorem następciej treści: W skutek uwolnienia Austrii u Związku w sprawie zwolnienia holstynskich stanów, powraca ten sam stosunek jaki istniał przed konwencyą gastańską. P. Manteufl oświadcza, że wojska pruskie wkroczą dnia 7 b. m. do Holstynu, na rozkaz jednak królewski nie pomaszeryją przeciw miejscom obsadzonym przez Austriaków, ażeby o ile możności uniknąć starcia. Rząd cywilny ma pozostać nienaruszonym. P. Manteufl wyraża nadzieję, że oba państwa zwierzchnicze uprzęda wojnę przyjaznym porozumieniem.

Rastad, 8 czerwca. Pruscy opuszczają dziś twierdzę tutejszą i będą zastąpieni przez Badenzyków. — Z Baden-Baden donoszą, że W. książę badencki miał oświadczyć, iż całym zgadza się na pruski projekt reformy związkowej.

Ostatnie wiadomości.

Schles. Ztg donosi, że w Paryżu postanowiono postawić korpus operacyjny nad Renem.

W Nissie rozkazano wszystkim mieszkańcom do dnia 11 bm. zaopatrzyć się w żywność na 3 miesiące. Osoby, które tego nie zdołają uczynić, muszą opuścić miasto.

Z listu generała Benedeka do hr. Starzeńskiego, ogłoszonego przez Czas, okazuje się, że pułk ochotniczy Kra kuso w użyty będzie na linii bojowej przeciw Prusom.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 czerwca. Wczoraj jako w oktawie uroczystości Bożego Ciała odbyła się ostatnia wielka procesya po ulicach miasta naszego. Procesya ta wyszła o 9 godzinie rano z kolegiaty ś. Maryi Magdaleny. Brały w niej udział wszystkie Bractwa kościelne i cechy rzemieślnicze ze swemi chorągiewkami, obrazami i oznakami. W czasie jej pochodu przez ulice: Jeznicką, Wodną, Garbary, Bernardyński plac i Strzalecką ulicę, na których wszystkie prawie domy obficie przystrojone były w to wszystko, na co tylko mieszkańcy stało dla uświetnienia uroczystego obchodu, niósł Sanctissimum Jks radca Bażyński, proboszcz kościoła ś. Wojciecha. Około godziny 10 przybyła procesya do kościoła Bożego Ciała, gdzie celebrował na procesyi kapłan odprawiał mszę, w czasie której przemówił z katedry wielebny O. gwardyan tutejszy rezydent O. Reformator. Po skończoniu mszy ś. wrocila znow procesya ulicami Strzalecką, Wrocławską, przez Stary Rynek i Jeznicką do kolegiaty, gdzie około 2 godziny stanęła. I przy tych ulicach wiele domów świetnie było przystrojonych. W procesyi brało udział nieprzebrane mnóstwo pobożnych wiernych, liczących się niezawodnie na tysiące. W czasie niesporów popołudniowych odbyła się znow procesya podobna przy kościele ś. Rocha i Maisteczku, u Bożego Ciała zaś naokoło kościoła na cmentarzu.

Osmastu alumnów praktycznego seminarium duchownego w Gnieźnie ma dzisiaj przybyć do Poznania dla odebrania tu wyższych święceń, ponieważ zgrybiały tamtejszy biskup sufragan JW. ks. Brodziszewski dla słabości świętego obrzędu dopełnić nie jest już w stanie.

Dowiadujemy się, że powodem odmówienia urlopu z więzienia w twierdzy kłodzkiej księdz Rymarkiewiczowi, udzielonego wszystkim jego współwięźniom, była odmowna odpowiedź landrata w Pleszewie na zapytanie przełożonych władz sądowych, czy obecność księdza Rymarkiewicza w jego parafii w Kłodzku wśród dzisiejszych okoliczności jest niezbędnie potrzebną. Wszystkim innym więźniom dano bardzo naturalnie podobne zaświadczenia, gdy przeciwnie o księdzu Rymarkiewiczu inne ze strony urzędu ziemianiego powzięto zdanie.

Abonament na łożo i krzesła w teatrze miejskim na czas przedstawień towarzystwa sceny narodowej krakowskiej zamkniętym będzie na kilka godzin przed pierwszym widowiskiem (jutro). Jak się dowiadujemy, kilkanaście łoż wzięte zostały przez zamożniejsze rodziny z miasta i z prowincyi. — Cenę krzesel znizono na 5 złp. za miejsce.

Z Samotul piszą pod dnem 3 czerwca do Ost. Ztg: Wczorajszej nocy pomiędzy 11 a 12 godziną wybuchł w odległym 240 pól mili, a własnością dra Wernera w Poznaniu będącym folwarku Baborówku, ogień w domu, w którym mieszkały 4 familie wyrobnicze. Płonienie ogarnęły w okamgnieniu cały dom tak, iż mieszkańcy, w pierwszym śnie pograżeni, zaledwie z życiem ujęli zdołał. Dwoje dzieci jednakże, chłopca dziesięcioletniego i dziewczecia dwunastoletniego nie można już było uratować i znalazli śmierć w płomieniach. Jedno z dzieci tych, jak się zdaje, chciało szukać ocalenia w kominie i tu znalazł je spalone na węgł. Brat nieszczęśliwych dzieci, młodzieniec dziesięcioletni, chcąc je uratować, skoczył w ogień, lecz gdy płomienie go ogarnęły, upadł; zebrał wreszcie, wyczołgał się jeszcze z palącego się domu, przyczem jednak poparzył się niestety bardzo niebezpiecznie. Jest wszelkie nadzieje, iż usiłowaniom lekarza uda się zachować go przy życiu. Inny mieszkaniec tego domu ratując się, również się poparzył, ale nie niebezpiecznie. Ogień zdaje się być podłożony, uwieziono też już podejrzanego człowieka, który poprzednio odgrażał się mieszkańcom owego domu; jest to ten sam człowiek, którego przed dwoma laty oskarżono, iż podpalił stodołę dominialną, sąd przysięgłych zaś uznał niewinnym.

Z Pleszowskiego otrzymujemy od księdza proboszcza Siwickiego z prośbą o zamieszczenie pismo następujące: „W Brzezinie pomiędzy Pleszewem a Turkiem nad samą szosą stanęła w tych dniach śliczna figura Bogarodzicy z dziećmiątkiem Jezus na cementowej 16 stóp wysokości kolumnie. Sama figura do 6 stóp wysoka, lana z piaszkowca w Antoninie na Słasku według modelu słynnego Kanowy, przednie jest wykonana. Dzieciątko Jezus z otwartymi rączkami i pełnym Boskiej słodyczy obliczem, zdaje się przemawiać: Pójdźcie do mnie wszyscy ucieszeni, którym świat sprawiedliwości odmawia, pójdźcie do mnie wygnani, stęsknieni, wdowi i sieroty... ja was przytulę do serca mego, ja wasze łzy otrę... Za prawdę w chwilał tak srogiego dla nas ucisku, tu niejedyn rodak uroni łzę i odedziwie pocieszony. Cztery stopnie pod kolumną i dwa ślicznej roboty kapitele pod stopami Maryi, na głowie korona, i łuk z gwiazd złocistych opromienia święta głowę królowej nieba i naszej! To jest wszystko, co niemożliwość moja wyrzeć zdołała o samej postaci tej przelicznej figury.“

Teraz przejdźmy do miejsca, na którym stoi. O kilkadziesiąt kroków od mostu na strumieniu Ner, nad samą szosą wznosi się grobla do 10 stóp wysoka; z drugiej zaś strony szosowego kanału, jest wzgórze do 30 stóp wynoszące, sosnowym lasem umajone. Tu może na dwudziestu kwadratowych przętach las uprzętniony, wzgórze znizone i półkolem do szosy obrócone, tarasami na trzy kondygnacye wznoszącym się otoczone, przedstawia jedyny może w swoim rodzaju widok. W środku więc tego półkola, stanęła ta cudowna figura, do której od szosy prowadzi szeroka most kamienny, potem wschody o siedmiunastu stopniach z Brzezińskiego polnego granitu ciosanych... zresztą wyższe tarasy i most, zdołają 24 niskie kamienne, biało pomalowane flanki.

Ponieważ zaś do Turka cudowny obraz Bogarodzicy sprowadza tysiąc wierznych na Zielone Świątki, wybraliśmy więc dzień 19 maja, jako wilią Zielonych Świątek, kiedy już kompanie do Turka tedy przechodzą, do uroczystego poświęcenia tej Boskiej figury.

O godzinie wpół do drugiej z południa, ruszyły na to przednie miejsce procesye z obrazami i chorągiewkami z Brzezia jedna, z Turka druga; gdzie całe to półkole, na którym stanęła figura koronami i girlandami z liścia drzew i kwiatów, na jakie czas zdobyć się pozwolił, przystrojone zostało. Na przednie pozoszone słupy, dźwigały 160 krokie girland i mnóstwo koron, a na wysokości bramy imię Maryi w koronie.

O godzinie 3 rozpoczęła się uroczystość. Siedmiu kapłanów, komisya szosowa i mnóstwo ludu uświecało tę uroczą chwilę. Najprzód przemówił pan radca ziemianski major Gregorovius, oddając imieniem powiatu ten święty pomnik parafii Brzezińskiej.

Pan Konstanty Milkowski przechodził historyczne jego powstanie. Ks. dziekan Basiński zwracał na to szczególniej uwagę, ile podobne pomniki i znaki zbawienia wpływają na pobożność i pociechę wiernych.

Potem poświęcenie, — modlitwa — i śpiew... Na koniec i ja z porządku rzeczy musiałem przemówić słów kilka, przyjmując figurę jako własność parafii imieniem kościoła, parafian i potomności; przyczem zaraz złożyłem podziękowanie tym wszystkim, co się gromem lub pracą przyczynili do wzniesienia tego pomnika. Śpiew przesyłany na cześć Bogarodzicy, zakończył uroczystość dnia tego tak rzadką w tych czasach moralnego odwręcenia — i materializmu.

Winiem jednak i szczegółowo a razem publiczne podziękowanie tym czcigodnym osobom, które się szczególniej, albo przychylnością albo majątkiem do wzniesienia tego pomnika przyłożyły. I lubo ich szanowne imiona już są zakłепione we wzniesionych fundamentu figury, jednak nie zawadził podać je publiczności.

Pan Ignacy Skoroszewski, dziedzic Brzezia i Turka, przekazał swoją należność przeszło 300 talarów wynoszącą, jaką mu stany powiatowe z powodu szosy całej jego dobra przeryznającej przysłały.

Pan radca ziemianski major Gregorovius odznaczył się nadzwyczajną przychylnością, i za prawdę bezprzykładną gorliwością w popieraniu tej świętej sprawy, tyle mu zaszczytu i miłości w powiecie przynosił.

Pan Konstanty Milkowski, dziedzic Macawa, nie tylko własnym groszem, ale różnemi zabiegami dopomagał temu przedsięwzięciu.

Pan budowniczy powiatowy Grop z Krotoszyna, nie tylko samą osobę Bogarodzicy zamówił i sprowadził, ale wypracował plan do miejscowości, gdzie pomnik stanął; nadto z bezprzykładną bezinteresownością kilkanaście pięć milowych podróży do Brzezia bez żadnego wynagrodzenia podejmował, i jeszcze kilka talarów z własnego kieszeni ofiarował. Sam kierował machinami przy dźwiganju kapitelów i świętej osoby Bogarodzicy; a przy poświęceniu rozpytał się w radości.

Ponieważ 300 tal., które przekazał p. Skoroszewski, nie byłoby wystarczyły, ile że sama osoba Najświętszej Dziewicy kosztowała na miejscu 95 talarów, dla tego zaprosiliśmy w tej tu okolicy zamieszkałe panie do składek i współdziałania.

Panie: Skoroszewska z Turka, Zakrzewska z Turów, Milkowska z Macawa, Niemojowska ze Słiwik (z powodu Jędca) i dziekan Basiński, złożyli przeszło 120 tal. Resztę wydatków pokryć musiano z funduszy szosowych. Tak więc ten pomnik przeliczny w przeciągu trzech miesięcy stanął, ale niedostaje mu jednak jednej z głowniejszych ozdób i zabezpieczeń od jakiejś swawoli; nie masz dotąd kraty żelaznej pomnik otaczającej. Gdyby każdy z wiernych w powiecie ofiarował grosz jeden tylko, zaraz byłby fundusz wystarczający. Ufam w Panu, że się znajda między kapłanami wierni opiekunowie. Najświętszej Bogarodzicy, której w tej potrzebie przemówi do swoich owieczek; lud nasz kocha Maryję i z chęcią ten grosz odda dla pomnożenia chwały i czci swojej najdroższej opiekunki; ale czy będzie do tego zachęcony? Non omnia eventum, quae in animo statueris.

Objasnienie: Władze powiatowe dla tego w budowlu tej braty udział, że musielimy, z powodu dawna murowana figury z obrazami Zwiastcia i Najświętszej Jego Matki, dla zbyt bliskiej styczności z rogatką szosową, którą przed dwiema laty dopiero zbudowano, gdzie w przejeździe oplacający podatek drogowy nie mogli przyzwycięzić uczuć świętych obrazów. Ta więc nowa figura postawiona być miała kosztem powiatu.

Brzezie, 4 czerwca 1866.

Ks. Siwicki

Nekrologia. W ostatnich dniach zmarli: Frańciszek z Paliszewskich Kossowska, w Zachodnich Prusiech, Kazimiera Zylńska, córka doktora, lat 16, w Lublinie. Seweryn Aszof, obrońca sądowy, lat 30, w Włodawie. Antonina z Lenickich Maślakiewiczowa, żona urzędnika, w Siedleckim. Ksawera z Malchomów Herculczek, w Lublinie. Teodor Zaborowski, wł. dóbr, w Czerskiem. — W Warszawie zmarli: Ludwika baronowa Tisenhausen, żona generałmajora, lat 33. Józefa Jarczyńska, lat 80. Dorota z Szymanowskich baronowa Galignet, wdowa po generale wojsk francuskich, szefie sztabu marszałka Davoust, lat 81. Salomea z Skorupów Sikorska, żona obywatela, lat 63. Maryanna z Sołtów Baumgart, żona obywatela, lat 58. Adam Szląskowski, student Szkoły głównej wydziału lekarskiego, lat 21. Stanisław Mierzyński, miesiąc 3 życia liczący, syn profesora Szkoły głównej Natalii Hugues, panna lat 17. Aleksander Polujński, znany autor dzieł o leśnictwie w Polsce, ur. 15 marca 1814, z 26 maja 1866 w Warszawie. Norbert Nurkowski, porucznik b. wojsk polskich, lat 61, w Krakowie. Julia z Wojnarowskich Kotarska, w Galicyi. Mikołaj Madaliński, syn słynnego generała z r. 1794 w Warszawie.

Dnia 30 maja r. b. wieczorem odprowadziliśmy na cmentarz ś. Wojciecha zwłoki śp. Józefa Albina Maronkowskiego, typografa. Zmarły pochodził z ubogiej lecz uczciwej rodziny i utrzymywał matkę, wdowę, ze szczupłych zapracowanych funduszy. Mimo tak ważnego synowskiego obowiązku na pierwszy odgłos powstania w r. 1863 pospieszył razem z drugimi w szeregi walczących braci w Królestwie, gdzie odznaczył się mężem i poświęceniem bez granic w chwilał najprzyzwoitszych. Walczył on pod Mieleckim jako podoficer, następnie pod Jüngiem de Blankenheim jako podporucznik strzelców, w bitwie pod Nową Wsią został ranny w nogę i rękę. W skutek trudów obowozego życia i niewygod więzienia na Winiarach, gdzie go po schwytanju osadzono, wywiązała się choroba piersiowa, która od pół roku nie dozwoliła mu łoża opuszczać — wreszcie na dniu 28 maja r. b. wydarła go rodzinie i przyjaciolom.

Krótkie było, ale ciężkie prace i ofiarę życie zmarłego Maronkowskiego, a najlepszym świadectwem jego skromnej i cichej, ale rzeczywistej zasługi, był ów smutek widoczny na twarzach wszystkich, co w żalobnym orszaku odprowadzali go na miejsce wiecznego spoczynku. Nad otwartym grobem zaśpiewano mu hymn „Boże coś Polskę“ i garsć piasku rucho na trumnie szlachetnego młodzieńca. Cześć jego popiołom!

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 8 czerwca		z d. 7		z d. 7	
Powietrze: pochm.					
Żyto: stale		prz. 4 1/2% pożycz.	80	78	
czerwiec-lipiec.....	43 3/4	pruska 5% pożycz.	90	89 1/2	
na jesień.....	44 1/4	Obl. długa państw.	71	67	
Okowita: stale		Pezn. n. 4% list. zast.	72 1/2	72	
czerwiec-lipiec.....	12 3/4	do list. ren.	74	73	
na jesień.....	13 1/4	austr. pożycz. nar.	43 1/2	43	
Olj: czerw.-lipiec.....	13 1/2	do losy z r. 1860	51 1/2	50 1/2	
na jesień.....	11 1/4	polsk. list. zastaw.	51	51 1/2	
Owies: czerw.-lip.	28 1/2	ros. poz. prem. 1864	71 1/2	71 1/2	
Żyto na statkach:	—	do 1866	68	68	
Okowita na stat.	—	—	—	—	
Wypowie. żyta.....	60000	Rosyjskie banknoty	64 1/2	64 1/2	
Wypowie. okowity	50000	Amerykany.....			

Poznań, 8 czerwca. Czytamy w Posener Ztg: Tutejsza kasa pożyczkowa obejmuje całe W. Ks. Poznańskie. Na czele jej stoi zarząd, któremu przysięgają pełnomocnicy rządowi w którego skład wchodzi jeszcze urzędnik król. banku w Poznaniu i dwaj delegowani kupcy. Delegowani ci wybierają się tygodniowo z potwierdzonych już przez ministerium skarbu dwustu kupców. Na wniosek władz komunalnych mogą pod pewnymi warunkami być założone agencje w znaczniejszych miastach prowincji. Wnioski odu się należy przysyłać na ręce pełnomocnika rządowego, radcy rejencyjnego Schucka. Do niego także przysyłać być winny wnioski piśmienne o pożyczki, które zawierają winny wysokość pożyczki żądanej, na jak długi czas a oraz dokładne wyszczególnienie ciarowanych zastawów (papierów procent przysięgających lub towarów). Tylko papiery takie i mniejsze przysięgające towarowe przyjmuje kasa do swych spichrzy i kasy depozytowej. Dla większej ilości towarów muszą boryać pożyczkę wystarczyć się o osobne lokalności. Gdzie niema agencji, mogą być założone osobne składy towarów w strony kasy pożyczkowej pod nadzorem lokalnego rewizora.

Wszystkie papiery, na które bank używa pożyczek, przyjmuje także kasa pożyczkowa jako zastawy za prowizją bankową. Wskłi i pretenzyi hipotecznych nie przyjmuje. Pożyczki udzielają się na 3-6 miesięcy.

We względzie czynności kasy i jej warunków należy spodziewać się obszernych publikacji. Czynności swe niezwodnie wkrótce rozpocznie, względem czego ukonstytuowany już zarząd poczynił wszystkie przygotowania. Każdej chwili można się spodziewać nacejścia ministerjalnego rozkazu, iż udzielanie pożyczek rozpocząć można. Zgłoszenia tymczasowo przyjmują się już teraz.

Tyle pisze Posener Ztg. Tymczasem czytamy w B. H. Ztg, że na giełdzie berlińskiej rozszalała się pogłoska, iż odstąpiono od wykonania rozporządzenia, dotyczącego zakazania kas pożyczkowych, w podanej formie, i że zamiast tego wykonany ma być za poradą ministra skarbu p. v. d. Heydt plan inny, wedle którego udzielano pożyczki na materiały surowe, fabrykaty, towary i t. d. Jako kapitał zakładowy ma być wzięta daleko wyższa suma, mówią o 80 milionach talarów. — Nie wiadzi też może przytoczyć tu, iż niektóre kasy miejskie zaproszwały przeciw przyjęciu papierów (Darlehensscheine), jakie rząd celem utworzenia w mowie będących kas pożyczkowych zamierza wydawać.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY

w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

Pod powyższym tytułem zamieszcza w tych dniach Gazeta Polska ciekawą pracę pana Stanisława Sikorskiego, którą ze względu na to, jak ważną cukrownictwo stanowi gałąź przemysłu na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, i jakim ogromem kapitałów krajowych porusza, mimo obszerności jej cyteliomom naszym podajemy:

I.

Ilość i rozwój fabryk cukru. — Handel mączką i rafinadą.

Fabrykacja cukru w państwie rosyjskim od lat dwudziestu za zupełnie ustaloną i zaaklimatyzowaną uważać można. Rozwinięta ona na podstawiach z dniem każdym wzrastającego spożycia tego produktu, zachęcona wysokim cłem protekcyjnym, które, choć współubiegania się zagranicznemu nie tamuje, czyni je jednak możliwym przy takich tylko cenach, które zapewniają już ogromne zyski krajowym fabrykantom. Z początku fabrykacja ta napotykała na ogromne trudności, zwykle wszystkim w związku będącym przemysłem, — i mimo świetnych widoków na zyski, których wspólni ganie się jako nieistniejące zniżył nie mogło, przyniosła zapowiadającą już mnóstwo strat i zawodów. Brak ludzi fachowych i wyszkolonych, nieznanostwo zupełna operacji w fabrycznych robotnikach, niezbadanie dokładne warunków miejscowych uprawy buraków i samiej fabrykacji, kosztowność maszyn, które musiano wyłącznie z zagranicy sprowadzić — wszystko to uczyniło pierwsze kroki tego przemysłu chwiejnymi. Po przewyżnieniu jednak pierwszych trudności, gdy wielu fabrykantów ogromnymi zyskami podwoiło swe mienie, najznaczniejszą część wolnych kapitałów w kraju rzuciła się do zakładania fabryk cukru wszędzie, gdzie tylko żyzny grunt, zapewniający stałą produkcję buraków, na to zezwalał.

Tym sposobem niezliczona liczba fabryk, jaka była w Rosji w peryody 1830—1840 roku, doszła w roku 1848 do kolosalnej cyfry 350 zakładów, a w roku 1860 do 420. Przecież ilość rzeczywistej i w pełnym ruchu będących cukrowni nie dochodziła w ostatnich latach 300.

Kijowska gubernia, posiadająca niezmiernie żyzny grunt czarnoziemny, wyborny do uprawy buraków cukrowych, mająca przed 20 laty jeszcze i obszerne lasy, które zapewniały fabrykom na długie lata materiał opałowy, nie pozostała w tyle przy tym ogólnym ruchu cukrowniczym, lecz oswem ilością i obszernością fabryk przewyższyła wkrótce wszystkie inne gubernie cesarstwa. W roku 1850 było w niej 80 cukrowni.

Od tego roku zauważać się daje w cukrownictwie ruch w innym kierunku. Liczba fabryk mało lub wcale się nie zwiększa, ale mimo to produkcja wzrasta niezmiernie. Też same zakłady urządzają się na większą skalę wyrobu, zapoatrują się w lepsze przyrządy, sprowadzają zdolniejszych ludzi do kierowania nimi — tu i owdzie fabryka urządzona podług najprostszych sposobów zarzuca się zupełnie, a za to w innym miejscu staje zakład z ogromną wystawnością, z najnowszymi przyrządami budowny.

W roku 1865 było ogółem fabryk cukru w kijowskiej gubernii 78, w podolskiej 34, w wołyńskiej 7, czyli razem w trzech guberniach 119. Wspólnie w trzech guberniach zadnieprzańskich było również z górą 100 cukrowni, to jest: w czernihowskiej 70, w charkowskiej 26, w poltawskiej 23. Południowe więc matorosyjskie gubernie, położone wszystkie w najżyźniejszej gle-

bie, są ogniskiem fabrykacji cukru w Rosji. Wielkorosyjskie gubernie są już stabilij pod tym względem reprezentowane. W orłowskiej gubernii jest 13 cukrowni, w kurskiej 9, w tułskiej 4 itd. Kalużska gubernia stanowi ostatni kraniec północny uprawy buraków cukrowych w Rosji. W ogóle jednak zadnieprzańskie cukrownie nie dorównują pod względem wielkości i dobrego urządzenia fabrykom, leżącym w południowo zachodnich guberniach.

System fabrykacji cukru przyjęty w tych stronach rozdziela ją na dwie od siebie niezależne części, którei oddzielne zakłady się zajmują, to jest fabryki mączki cukrowej (piasku) i rafinerie. System ten ułatwia każdemu posiadaczowi gruntów możność założenia fabryki mączki, choćby w małych rozmiarach; nie wymaga od niego bowiem ani rozgądzonych stósunków i wyższych zdolności handlowych do prowadzenia zakładu, ani tak wielkiego stósunkowo do ilości wyrobu kapitału. Rafinerie bowiem placą za mączkę gotową, sprzedając ją w głowach na kredyt, dwu- i trzymiesięczny i są zmuszone prztem utrzymywać na wszystkich głównych punktach obrotu komisantów handlowych, którym znaczne zwykle odstępują się rabaty. Nic więc stosowniejszego nad to, by mączkę cukrową wyrabiać w mniejszych ilościach na miejscu samiej produkcji buraków; skupia się ona potem w wielkich rafineriach, którym łatwiej zarazem o inteligencyjną i techniczną i handlową, dla przerobienia na cukier w głowach. W Królestwie Polskim, gdzie o podobnych trudnościach handlowych nie ma się nawet pojęcia, nie zachodzi potrzeba rozdziału fabrykacji cukru na dwa odrębne zakłady.

Mączkę wyrobioną w cukrowniach kijowskiej i podolskiej gubernii zakupują po największej części rafinerie miejscowe, znaczna jednak jej ilość idzie do Charkowa, Moskwy i Petersburga, a część przechodzi wprost na konsumpcję bez przerabiania na głowę. Wszystkie niezamozne a oszczędne domy w kijowskiej gubernii używają tej mączki do wszelkich potrzeb, — i nie dziwnego, jest ona bowiem biała zupełnie, czystego i przyjemnego smaku, a znacznie tańszą od cukru rafinowanego.

W handlu cząstkowym funt jej kosztuje 13¹/₂ kop. (27 gr.), podczas gdy funt rafinady 20 kop. Życzyćby należało, ażeby i w Królestwie Polskim zwyczaj ten wszedł w użycie; ileż to wtenczas osób mogłoby korzystać z tak staniałego produktu, podczas gdy dziś dla wysokiej ceny jest on dla klasy ubogiej niedostępnym. Wprawdzie i w Królestwie są używający mączki zamiast cukru w głowach, ale w stósunku niezmiernie małym do całej produkcji i po cenie mało niższej od rafinady.

Rafinada w guberniach zachodnich cesarstwa jest także w lepszym gatunku jak w Królestwie; cukier jest zbity, gruboziarnisty, twardy, — i ten szczególnie ostatni przymiot cenionym jest bardzo w Rosji z powodu zwyczaju picia herbaty z tak zwaną „pryuską“. Najwięcej cukru rafinowanego z kijowskiej gubernii wychodzi do Rostowa nad Donem, z kąd się rozchodzi po całym Kaukazu, guberniach nadkaspjskich i dalszym Wschodzie. Rostów jest zarazem punktem ważnego handlu rybą, czuchoniem i taraniem, który ogromną ilość potrzebującej wana jest w południowej Rosji. Ta okoliczność jest powodem niskiej ceny transportu cukru z kijowskiej gubernii do Rostowa; bo z powr-tem czumaczy zabierając z sobą rybę i zarabiając na niej znacznie, wymagają od cukru nie więcej, jak żeby pokrył koszty podróży w jedną stronę — podróży, która choć trwa blisko miesiąc (600 wiorst), nie wiele jednak kosztuje, zważając na łatwość pożywienia, jakie woły czumaków wzdłuż, w stepach ekaterynowosławskiej gubernii. Inne punkta obrotu cukru kijowskiego stanowią Moskwa, Charkow, Odessa, Mohylew nad Dnieprem. Rafinerie podolskiej gubernii głównym liczą na sprzedaż miejscową.

Głównym punktem handlowym dla południowo zachodnich gubernii, w którym się wszelkie transakcje i sprzed się odbywają, jest Kijów. Podczas kijowskich jarmarków przekonać się dopiero można, jak ważną część ogólnej produkcji kraju stanowi cukier. Od czasu też, gdy cukrownie mniej ożywność ruch przedstawiają, to jest od roku 1860, świetność jarmarków kijowskich upadła i mieszkający skarżą się na brak ruchu handlowego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— * **Srodek, aby kawa palona nie trailla aromatycznego zapachu.** Palona kawa przez działanie powietrza traci, jak wiadomo, z każdym dniem swój aromatyczny zapach. Dla zapobieżenia temu, zwraca uwagę Liebig na praktyczny sposób od dawna używany, a nie wszędzie dosyć upowszechniony, aby ziarnka kawy nie zupełnie opalony, nim jeszcze z gorącego piecyka wysypane zostaną, miało utuczonym cukrem posypkawa. Na jeden funt kawy wystarczy jeden lot cukru. Cukier natychmiast rozpuszcza się w picyku, a przez ciągłe obracanie i wstrząsanie piecyka rozdziela się na wszystkie ziarnka, pokrywając je cienkimi powłokami nieprzepuszczającymi powietrza; ziarnka kawy wyglądają świeżo jak gdyby powleczone jakim lakierem i nie wydają prawie żadnego zapachu. Zapach ten aromatyczny przy mieleniu kawy wraca znów zupełnie. G. P.

— * **Wzrost.** Wrocław, 7 czerwca. Targ z pierwszj ręki może być uważany za skończony, ile że całe prawie sprzedano kwantum szlaskiej wełny dominiowej. W skutek tego transakcyjne dzisiejsze po składach, gdzie wieczoraj jeszcze mało było ruchu, były bardzo znaczne, i to po lepszych cenach, niż się tego spodziewać dozwalały targi poprzedzające. Tegoroczne ceny zniżyły się w stosunku do przeszłorocznych w przecieciu o 10 tal.; bo, lubo niektóre wełny sprzedano o 15 niżej, inne zaś tylko o 5-8 tal. niżej, to przyczyna tego leży w każdorazowej jakości i praniu, które było bardzo rozmaite. Choćby przy obecnych trudnych stosunkach pieniężnych pojedynczy handlarze mniej niż zwykle nabywali wełny, to wszakże wyrównała to obecność wielkiej liczby kupców zagranicznych, którzy prawdopodobnie w przewidzeniu bardzo niskich cen liczenie byli przybyli. Trudno oznaczyć ilość zwiezioną na targ wełny, gdyż i dzisiaj jeszcze nadchodzi transporta, wszakże wynosiła około 65-70,000 cent. tj. około 10,000 cent. mniej niż roku zeszłego. Notujemy

za szlaską bardzo cienką wełnę 78-85 tal., za dobrą i średnio-cienką 60-65 tal., a za średnią 55-58 tal. Przebieg przeto tutejszego targu uważać należy za bardzo pomyślny, bo pod względem redukcji cen zważyć i na to należy, iż pieniądź przy dzisiejszym 9 ptc. i obecnym kursie wszystkich papierów rządowych reprezentuje także wyższą wartość. Dzięki przetożności odnośnych władz administracyjnych, szczególnie zaś tutejszej izby handlowej i król. banku, unikniemy grożącej handlowi wełny panice, ponieważ produkcja w nadzici pożyczki, do 2/3 części wartości wełny dochodzącej, trzymać się mogli stałej cen swoich, niżby to byli mogli uczynić bez owej podpory.

Wrocław, 7 czerwca, (telegram.) Tut-żj targ zakończył się zupełnie. Rozsprzedano wszystką wełnę po cenach wczorajszych. Dowozy były o jedną czwartą mniejsze niż zwykle. Wielu właścicieli nie przybyło na jarmark, gdyż obawiali się jeszcze niższych cen. Nad Ren i zagranicę zabrano główną część wełny. Krajowy przemysł prawie wcale nie był czynny. Grodek, (Spremerberg) 4 czerwca. Targ wełniany, na który w roku zeszłym dowieziono przeszło 400 centnarów, w tym roku nie miał prawie żadnego dowozu. Nawet i te drobnotki, które wystawiono na sprzedaż, mimo obecności fabrykantów z Forst, Peitz itd., nie zostały sprzedane. Małoznaczne zakupy w cenie 52-54 tal. wykazują, że tegoroczne ceny o 18 tal. były przecięciowo niższe od zeszłorocznych.

— * **Mięso.** Hamburg, 6 czerwca. Dziś mieliśmy bardzo liczny świeży dowóz, który ogółem wynosił 925 sztuk bydła rogatego; z tych zostało niesprzedanych tylko 165 sztuk. Targ był dość ożywny, ceny nie tak dobre jak w poniedziałek. Na wywóz do Anglii zakupiono około 550 sztuk. Ze skopów było na targu 3230 sztuk, z których nie sprzedano 1850 sztuk. Sprzedane przeznaczone w głównej części do Anglii.

— * **Młaka.** Berlin, 7 czerwca. Młaka pszenna nr 0 4¹/₂-3¹/₂ tal., nr 0-1 3¹/₂-3¹/₂ tal., młaka rżana nr 1 3¹/₂-1¹/₂ tal., nr 0-1 3¹/₂-2¹/₂ tal. pl. za cent. bez akcyzy.

Przybył do Poznania dnia 8 czerwca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Klubowska z Kr. Polskiego, Kierni z Klonów, Sucharski z Wrześni, Czerkieski z Pobiedzisk.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Gólkowski z Siewierka, Świecicki z Skórzowa, Skrzydlewski z Mszczynca, Biełkowski z Smuszewa, Kaniowski z Żona z Klonów, Bereźnicki z Wrocławia, Molinek z Rydzyni.

POD CZARNYM ORŁEM. Urbanowski z Turstowa, Buchowski z Pomarzanek.

TILSNERA HOTEL GARNI. Twardowski z Gajezna, Kowalska z Zabrza.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 8 czerwca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 72¹/₂ żąd. Pozn. listy rent. 73¹/₂ Bankn. 64 pl.

Zyto: wyp. 25 węc. na czerw. i czer-lip. 38 żąd. 37¹/₂ pl., lip-sierp 39 żąd. 38¹/₂ pl. sier-wrześ. 40 żąd. 39¹/₂ pl., wrz-paźd. — na jesień 40¹/₂ żąd. 40¹/₂ pl.

Okowita: (z beczką) na czer. 11¹/₂ żąd. 11¹/₂ pl. lipiec 11¹/₂ żąd. sier. 12¹/₂ żąd. wrzes. 13¹/₂ żąd. 13¹/₂ pl. paźd. 13 żąd. 12¹/₂ pl. list. —

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	3 czerwca 1866	od	do	3 czerwca 1866
	tal.	gr.	tal.	gr.
Pszonicy pięknej szefl. 16 garn.	2 10	2	15	—
" średniej " "	1 25	2	—	—
" pośled. " "	1 10	1	12	6
Żyta ciężkiego " "	1 16	3	1	17 6
" lejszego " "	1 13	6	1	14
Jęczmienia dużego " "	1 13	6	1	14
" drobn. " "	—	—	—	—
Owsa " "	28	1	—	—
Grochu do gotow. " "	—	—	—	—
" na pasze " "	—	—	—	—
Rzepiku zimowego " "	—	—	—	—
Rzepiku zimowego " "	—	—	—	—
Rzepiku latoowego " "	—	—	—	—
Rzepiku latoowego " "	—	—	—	—
Tatarki " "	—	—	—	—
Perek " "	9	—	10	—
Masła garn. " "	1 20	2	—	—
Koniczynny czerw. " "	—	—	—	—
Koniczynbiółej " "	—	—	—	—
Siana, cent. " "	—	—	—	—
Słomy, " "	—	—	—	—
Olej, " "	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 7 czerwca 11 5 — — — — —	11 5	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 8 11 10 — — — — —	11 10	—	—	—

Giełda berlińska, 7 czerwca.

Przebieg interesów na giełdzie dzisiejszej nieznaczny, choć chęć kupna znacznie się wzmożła. Kursy zniżyły się tylko o drobnotki.

Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4¹/₂ %) 77¹/₂ pl. Poż. pstwa z r. 1859 (5¹/₂ %) 89¹/₂ pl. Obl. pstwa (3¹/₂ %) 67 pl. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3¹/₂ %) 102 pl. **List. zast.:** Zach.-prusk. (3¹/₂ %) 67 żd. dto (4¹/₂ %) 71¹/₂ pl. dto (4¹/₂ %) — pl. Pozn. nowe (4¹/₂ %) 72 pl. **Listy rent.:** Poz (4¹/₂ %) 73 pl. Prusk. (4¹/₂ %) 76¹/₂ pl.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5¹/₂ %) 36¹/₂ pl. Poż. nar. (5¹/₂ %) 43¹/₂ pl. plac. Losy z r. 1854 (4¹/₂ %) 46 pl. Losy kred z r. 1855 49 pl. Losy z r. 1860 (5¹/₂ %) 50¹/₂ pl. Losy z roku 1864 (5¹/₂ %) 29 pl. Poż. w sr. z r. 1864 (5¹/₂ %) 49¹/₂ pl. — Ros. poz. prem. z r. 1864 (5¹/₂ %) 71¹/₂ pl. plac. Ros.-polsk. obl. skarż. (4¹/₂ %) 52¹/₂ pl. Polsk. certit. Lit. A. po 300 żp. (5¹/₂ %) 73 żąd. dto cząstk. po 500 żp. (4¹/₂ %) 78 żąd. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4¹/₂ %) 51¹/₂ żd. — Włoska pożycz. (5¹/₂ %) 39 żąd. — Amer. poz. (6¹/₂ %) 68 plac. — **Akcyje** **ok. żel.:** Kol. mind. 116 p. Gal.-Kar.-Lud. (5¹/₂ %) 59 plac. Austr.-franc 77¹/₂ pl., Warsz.-wied. (5¹/₂ %) 43 plac. — **Banki itd.:** Austr. kred. mob. (5¹/₂ %) 45 plac. Pozn. prow. (4¹/₂ %) 83 żąd. Szlask. stow. bank (4¹/₂ %) 88 żąd. — Certyf. hipot. Hübnera (4¹/₂ %) 90 plac. Hansen. (4¹/₂ %) plac. Henckel (4¹/₂ %) plac. Obl. hip. szl. stow. bank. (4¹/₂ %) 100¹/₂ plac. Meining. (4¹/₂ %) —

Kursy gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 115 plac. ldr. 111¹/₂ plac. suwereny 6. 21 pl., nap. 5. 11¹/₂ plac. półimper. 5. 13¹/₂ plac. doll. 1. 11¹/₂ plac. Zagr. bankn. 98 plac. Austr. bankn. 76¹/₂ plac. Ros. bankn. 64¹/₂ plac. — **Dyskonto bankowe 9.**

Ziemlepiody, okowita itd.

Pszenica: 2100 funt. w miejsiu 40-68 tal., na czerw. czerw-lip. i lip-sierp. 60, wrześ-paźd. 61 tal. żąd. Zyto: 2000 funt. w miejsiu 42¹/₂ pl., cena regul. 42 tal. na czerw. i czerw-lip. 43 pl. lip-sierp. 43¹/₂ pl. wrześ-paź. i paźd-list. 43¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży w miejsiu 33-42 tal. na na statkach szlaski 33 pl. szlaski 36¹/₂ pl. Owies: 1200 funt. w miejsiu 26-31 tal., szlaski 28¹/₂-30¹/₂ pl., cena regul. 29¹/₂ czerw-lip. 29¹/₂ pl. pl. lip-sierp. 30 29¹/₂ plac. wrześ-paźd. 27¹/₂ żąd. paź-list. 27 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 55-61, na pasze 45-51 tal. plac. Rzepak zimowy na wrześ-paźd. 69 tal. za 1800 funt. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejsiu 13¹/₂ pl. na czer. 13¹/₂ pl. czer-lip. 12 pl. lip-sierp. 11¹/₂ pl. wrz-paźd. 11¹/₂ pl. paźd-list. i list-grud. 11¹/₂-12 tal. pl. Olej linały: 190 funt. w miejsiu bez beczki 12¹/₂-13¹/₂ plac. Okowita: 8000⁰ Tral. w miejsiu bez beczki 12¹/₂-13¹/₂ plac. cena regul. 12¹/₂ pl. na czerw. i czer-lip. 12¹/₂ pl. lip-sierp. 12¹/₂ pl. sier-wrześ. 13¹/₂ pl. paźd. 13¹/₂ pl. 13¹/₂ tal. pl.

Giełda wrocławska, 7 czerwca.

Zyto: 2000 funt. pokupne, wyp. 1000 cent. na czerw. i czerw-lip. 37¹/₂ pl., lip-sierp. 37¹/₂ pl., sier-wrześ. 37¹/₂ pl. paź-list. 38¹/₂ tal. żąd. Pszenica: na czer. 50 tal. żąd. Jęczmień: na czer. 39 tal. żąd. Owies: na czer. 41 tal. żąd. Olej rzepiowy: bez obrotu w miejsiu 13¹/₂ plac. na czer. 13¹/₂ plac. czer-lip. 11¹/₂ plac. lip-sierp. 11 plac. Okowita: 10¹/₂ pl. paź-list. 10¹/₂ plac. list-grud. 10¹/₂ plac. Okowita: mało zmiawy, wyp. 20,000 kw. w miejsiu 11 plac. na aukcyi 11¹/₂ plac. na czerw. i czerw-lip. 11¹/₂ plac. lip-sierp. 11¹/₂ plac. sier-wrześ. 12¹/₂ plac. tal. żąd.

	śred.	pośled.
Pszenica biała	69 72	62 50-54
Żółta	63 67	58 48-55 1/2
Żyto	48-49	47 45-46
Jęczmień	43-45	41 37-39
Owies	31	30 28-29
Groch	60-62	54 50-52

Wrocław, 7 czerwca. Targ. Groch do gotowania pokupny 53-62 sgr., na pasze 50-53 sgr. za 90 funtów. Wyka: 90 funt. 56-63 sgr. Bób: pokupny, 90 funt. 100-115 sgr. Linię: mało obrotu. Tatarska: bez obrotu 70 funt. 46-52. Siemię białe 150 funt. 4-5¹/₂ tal. płacono. Kuchy rzepiowe mało pokupne, 39-42 sgr. za centnar.

Okowita kartofliana: 100 kw. po 80% Tralles 7 czerwca 11 tal. plac.

Giełda szczezińska, 7 czerwca.

Pszenica pokupna i droższa, w miejsiu 85 funt. żółta 60-66 tal. wyrosła 40-53, żółta na czer-lip. 64¹/₂-65¹/₂ pl. lip-sierp. 65¹/₂ pl. wrz-paź. 67¹/₂ plac. Zyto: droższe, 2000 funtów w miejsiu 40¹/₂-42¹/₂ pl. czer-lip. 40¹/₂-41¹/₂ pl. lip-sierp. 42¹/₂ pl. wrz-paź. 43¹/₂-44¹/₂ tal. pl. Jęczmień w miejsiu 70 funt. szlaski 35-41 tal. pl. czerw-lip. 41 pl. Owies w miejsiu 50 funt. 27-29, czer-lip. 29¹/₂ pl. lip-sierp. 30 tal. pl. Groch w miejsiu na pasze, 46-48¹/₂ tal. do gotowania 59-53 pl. Rzepak zimowy wrz-paźd. 75 pl. Olej rzepiowy: utrzymuje się w cenie, w miejsiu 13¹/₂ plac. na czer. 13¹/₂ plac. wrz-paź. 11¹/₂ pl. Okowita: niepokupna, w miejsiu bez beczki 11¹/₂ pl. na czerw-lipiec 11¹/₂ plac. 11¹/₂ plac. lipiec-sierp. 12¹/₂ plac. sier-wrześ. 13¹/₂ plac. pl. Olej linały w miejsiu z beczką 11¹/₂ plac. 12 plac. Wypow. 200 w. pszenicy, 50 w. żyta.

Wiedeń, 6 czerwca. (telegram.) Giełda wieczorna w ogóle polepszona, szczególnie akcyje kolei żelaznej stoją wyżej. Akcyje kredytowe 121,90, kolei północnej 142,50, losy z r. 1860 68,50, losy z r. 1864 56,40, kolei państwa 147,50, galicyjskiej 162,50.

London, 7 czerwca w południe (telegram.) Bank Agri i Masterman limited, który powstał przez połączenie banku Agri united Switce z bardzo dawnym domem handlowym pp. Masterman Mildred Peters i Sp. zawiesił wypłaty. Bank ten jest utrwalony na kapitale 3 milionów funt. szt., na który 1,350,000 funt. szt. było wpłaconych.

Korespondencja od Redakcyi.
W Carogrodzie: Listu z 28 z. m. niezamieszczamy, ponieważ szanowny korespondent zmienił zapewne swe zdanie w wiadomej kwestyi, przekonawszy się z Dziennika o bliższych szczegółach.
P. R. w Genewie: Obyry Pańskiej nie możemy obecnie przyjąć.

Walne zebrania Towarzystwa rolniczego powiatu Inowrocławskiego, odbędzie się w dniu 23 czerwca rb. przed południem o godzinie 11 w hotelu p. Balinga w Inowrocławiu, na którą zaprasza się członków Towarzystwa i chęć mających przystąpić do Towarzystwa.

- Porządek dzienny będzie następujący:**
- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
 - 2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
 - 3) Odczytanie „opisu gospodarstwa w Salzmünde“ pracy nadesłanej na ręce dyrekcyi.
 - 4) Przedłożenie rozpraw;<